Nr. 35 (435) WARSZAWA, WTOREK 5 LUTEGO 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote** Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-03
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Szkodliwy eksport

Kiedy w niszczycielskim szale Niemcy wysadzali w powietrze polskie fabryki — te same oddziały saperskie zakładały ładunki z dynamitem w starych, zabytkowych kościołach i budynkach i podpalały pamiątkowe pałace. Całymi pociągami wywożono w głąb Niemiec skrzynie ze zbiorami muzeów i bibliotek i maszyny fabryczne. Pod jednym murem rozstrzeliwano żołnierza armii podziemnej i profesora uniwersytetu. Bo wiedzieli Niemcy aż nazbyt dobrze, że po to, by zetrzeć naród z powierzchni ziemi nie wystarczy zniszczyć go biologicznie, nie wystarczy odebrać temu narodowi jego dobra materialne, — po to, by zahamować jego rozwój, trzeba podciąć korzenie, z których czerpie on nowe, odżywcze siły, trzeba zniszczyć wszystko to, co na przestrzeni wieków złożyło się na ogólny dorobek kulturalny całego narodu.

Dlatego dziś, odbudowując fabryki, jednocześnie uruchamiamy muzea, zakłady naukowe i otwieramy biblioteki, rząd usiłuje w miarę możności zapewnić warunki pracy profesorom, ludziom nauki i sztuki, a starając się o zwrot wywiezionych urządzeń fabrycznych, Polska dąży także do odzyskania zrabowanych na ziemiach naszych skarbów sztuki. Skrzętnie, z mrówczą cierpliwością znawcy sztuki polskiej kawałek po kawałku dopasowują części ołtarza Wita Stwosza, odnalezionego w niemieckich tajnych składach Narymbergi...

W tych staraniach znaleźliśmy sporo poparcia i pomocy ze strony różnych zagranicznych przyjaciół — ale, niestety, trzeba to stwierdzić z wielką goryczą, iż czasem po przybyciu do Polski, przyjaźni nam skądinąd obywatele państw obcych, pozbywają się dość szybko zrozumienia dla spraw i potrzeb kultury polskiej i... ogałacają niepostrzeżenie, lecz skutecznie nasz kraj z resztek dzieł sztuki i zabytków.

Składają się na to dwie przyczyny. Z jednej strony dzięki nieuczciwości pewnej części społeczeństwa i niedbalstwu czynników powołanych do opieki nad kulturą i sztuką bardzo dużo cennych zbiorów zarówno polskich, porzuconych w czasie działań wojennych, pozostawionych w dworach, jak również poniemieckich, zostało rozkradzionych i rozrzuconych po całym kraju. Ludzie, w których ręku znalazły się te przedmioty, starają się ich wyzbyć czym prędzej za byle jaką cenę, częstokroć nie znając nawet ich rzeczywistej wartości. Z drugiej strony powszechne zubożenie zmusza niejednego prawego właściciela cennych okazów do sprzedaży ich, by zdobyć środki na utrzymanie. Te okoliczności wykorzystują nie tylko krajowi zbieracze i ludzie zajmujący się zawodowo skupem tanich okazji. Na łakomą i łatwą zdobycz rzucili się rozmaici cudzoziemcy, którzy, korzystając z wysokich kursów waluty obcej na czarnej giełdzie, za bezcen wykupują dzieła sztuki, które znalazły się na rynku i — nadużywając praw gościnności przy sprzyjającej przemytowi, nieuregulowanej należycie kontroli celnej, wywożą z naszego kraju to, co z trudem ocaliliśmy z niemieckiego pogromu.

Należy temu niezwłocznie położyć kres. Powinien być natychmiast wydany zakaz wywozu z Polski dzieł sztuki, przy jednoczesnym wzmocnieniu kontroli celnej na kolei, na drogach samochodowych i na liniach lotniczych.

Ministerstwo Kultury i Sztuki winno się zająć sporządzeniem rejestru tych dzieł sztuki i zabytków, które ze względu na swą wielką artystyczną i historyczną wartość, jako dobro całego narodu, muszą się znaleźć w muzeach i być udostępnione najszerszym masom społeczeństwa — przy tym należało by się nawet może zastanowić nad przejęciem takich dzieł sztuki przez państwo z rąk prywatnych.

Z kolei można by było pomyśleć o zorganizowaniu przy muzeach punktów oceny i ewentualnie skupu dzieł sztuki. Z jednej strony dało by to możność osobom sprzedającym jakiś okaz uzyskania należytej, uczciwej ceny sprzedażnej, z drugiej zaś strony dało by też państwu możność pewnej kontroli nad obrotem dziełami sztuki i w wielu wypadkach nabycia dla zbiorów państwowych, wzgl. miejskich, cennych okazów. Takie biura oceny i skupu dzieł sztuki, prowadzone przez fachowców stworzyły by poważną konkurencję dla rozmaitych — nie zawsze w stosunku do klienta uczciwych — antykwariatów.

Sprawa jest bardzo pilna i wymagająca natychmiastowej interwencji państwa. Przez unarodowienie przemysłu udaremniliśmy kapitalistom zagranicznym możność nadmiernego eksploatowania naszej produkcji — obecnie musi natychmiast ustać wyzysk naszej ciężkiej sytuacji w dziedzinie kultury i sztuki. Naród polski nie może być nadal narażany na ponoszenie strat, które są nie do powetowania.

L. Zajączkowska.

Poszły ich miliony, wróciły tysiące...

Międzynarodowy Kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych rozpoczął obrady

(SAP). Dzisiejszy pierwszy Ogólnopolski i Międzynar. Kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych, rozpoczął się mocnym wzruszającym akordem. Sprzed gmachu Romy wyruszył o g. 9-ej rano pochód b. więźniów na plac Saski do grobu Nieznanego Żołnierza.

Mimo wczesnej godziny, ponad 3-tysięczny tłum Warszawian oczekiwał w skupieniu na przybywających na plac b. więźniów. Rzadko kiedy uroczystość składania wieńca odbywała się w tak podniosłym i wzruszającym nastroju.

Na ulicach podczas przemarszu pochodu, niosącego transparenty z nazwami poszczególnych obozów, na skraju chodników ustawiły się szpalery publiczności. Nierzadko kobiety płacząc witały przechodzących b. więźniów, widziało się również łzy w oczach wielu mężczyzn... Zdarzało się że nagle ktoś z pochodu wysuwał się i z gorącą radością witał kogoś z pośród stojących na chodniku tłumów. To spotykali się dawni towarzysze niedoli, więźniowie obozów niemieckich.

NA SALI KRN

Również na sali KRN w Romie sprawozdawca Socjalistycznej Agencji Prasowej zaobserwował wzruszające sceny powitania ludzi, którzy pracowali wspólnie w konspiracji, ujęci przez oprawców niemieckich, zesłani potem do różnych obozów — stracili wszelki z sobą kontakt i dopiero dziś jako delegaci z innych zupełnie miast, zdołali się odnaleźć. Witali się również serdecznie przedstawiciele różnych narodów, towarzysze strasznej doli jaką zgotował im oprawca niemiecki.

Poszły ich miliony, wróciły tylko tysiące.

Dziś ci zdziesiątkowani bojownicy, walczący o najszczytniejsze ideały ludzkości ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych, ludzie cudem prawie wyrwani z krematoryjnych pieców spotykają się w stolicy, która najbardziej spłynęła krwią męczeńską... Czyż można sobie wyobrazić lepszą oprawę dla tego niezwykłego, jedynego w dziejach Kongresu ofiar bestialstwa niemieckiego, niż ruiny zniszczonej przez barbarzyńców hitlerowskich stolicy Polski?

Na piersiach uczestników Kongresu — mały znaczek z tak dobrze wszystkim więźniom znanym czerwonym trójkątem — więzień polityczny... Takie same znaki zdobią trybunę. Czerwony trójkąt, a w nim litera oznaczająca narodowość więźnia. Długi szereg tych znaków, wiele różnych liter — wiele było umęczonych narodów... Poniżej tablica. Na niej wypisane miejsca kaźni: Oświęcim, Majdanek, Dachau, Sachsenhausen, Mauthausen, Buchenwald, Rawensbruk, Gross Rosen.

Oczy b. więźniów ślizgają się po literach układających się w słowa pełne tragicznej wymowy.

A najniżej, u stóp samej trybuny urna wielka z popiołami ofiar z Neustadt-Holstein. Urna nieznanego więźnia politycznego...

Z tyłu trybuny girlanda z różnych flag narodowych zgrupowanych w braterskim, triumfalnym skupieniu.

A pośrodku czerwony trójkąt — dziś już odznaka zorganizowanej międzynarodówki walczących o wolność.

Obrady rozpoczęte!

Do sali „Roma" na obrady Kongresu przybyli członkowie Rządu z Wiceprezydentem KRN tow. Szwalbe i tow. Premierem Osóbką-Morawskim oraz liczni przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego.

Na trybunie zasiada prezydium. Na sali prócz licznych delegatów polskich — delegacje duńska, norweska, czechosłowacka, jugosłowiańska. Delegacje francuska, holenderska, belgijska i kilka innych, które zapowiedziały swój przyjazd, oczekiwane są z godziny na godzinę. Olbrzymia sala jest wypełniona do ostatniego miejsca. Ilość uczestników i gości wynosi ponad dwa tysiące.

Zjazd otwiera powitany hucznymi oklaskami tow. Józef Cyrankiewicz, sekretarz generalny CKW PPS, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu i Delegacji Polskiej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej)

Min. tow. Jan Stańczyk o pomocy dla Polski

LONDYN. Członek delegacji polskiej na ONZ min. tow. Jan Stańczyk przedłożył wniosek o pomocy krajom zniszczonym przez wojnę. Tow. Stańczyk stwierdził, że pomoc udzielana przez UNRRA jest chwilowa i niedostateczna. Należy zorganizować pomoc długotrwałą, gdyż pokój jest w dużej mierze zależny od sytuacji gospodarczej.

Wniosek tow. Stańczyka gorąco poparła miss Ellen Wilkenson, która należy do delegacji brytyjskiej. Obecnie stosowana pomoc jest niedostateczna i krótkotrwała. Należy ją tak zorganizować, aby kraje zniszczone przez wojnę mogły być tak odbudowane, aby same zorganizowały swe życie gospodarcze. Wniosek przekazano do Komisji gospodarczo - finansowej.

Rezygnacja Trygve Lie ze stanowiska w rządzie norweskim

SZTOKHOLM (PAP). Rząd norweski przyjął rezygnację Trygve Lie, nowoobranego sekretarza generalnego ONZ ze stanowiska norweskiego ministra spraw zagranicznych. Miejsce jego zajął Halvard Manterey Lange. Stanowisko przewodniczącego delegacji norweskiej w ONZ obejmie norweski ambasador w Wielkiej Brytanii, Eric Colban.

— o —

Trudności rządu Gouin

PARYŻ (PAP). Program nowego rządu francuskiego, według którego w budżecie francuskim mają być zastosowane jak najdalej posunięte oszczędności, wywołał nieporozumienia między Feliksem Gouin a przedstawicielami francuskich sił zbrojnych. Propozycja obcięcia budżetu sił zbrojnych do połowy, którą przedłożył minister finansów Andre Philip komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego, spowodowała silny protest gen. Delattre de Tassingny, generalnego inspektora armii. W prywatnej rozmowie, jaka miała miejsce pomiędzy Feliksem Gouin a gen. Delattre de Tassigny, Gouin oświadczył generałowi, iż obowiązkiem jego jest wykonywać program rządu. Propozycja obcięcia budżetu armii spotyka się także z silną opozycją w łonie samego rządu. Zarówno minister sił zbrojnych, jak i minister uzbrojenia uważają obniżenie budżetu za wysoce niebezpieczne. Na razie mówi się o kompromisowym załatwieniu sprawy, t. j. o zmniejszeniu budżetu armii do 75 miliardów franków. Pierwotny projekt budżetu wynosił 100 miliardów franków.

— o —

Francja wobec przyszłości Niemiec zachodnich

PARYŻ (PAP). W kołach politycznych twierdzi się, że Francja będzie wywierała presję na Anglię, USA i ZSRR w sprawie szybkiej odpowiedzi na notę francuską, dotyczącą przyszłości zachodnich Niemiec.

Francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault oświadczył przedstawicielom Wielkiej Brytanii, Ameryki i Związku Radzieckiego, iż punkt widzenia Francji na temat umiędzynarodowienia Nadrenii i Zagłębia Ruhry nie zmienił się na skutek zmiany rządu.

Przedstawiciele organizacji EAM w Leningradzie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że przedstawiciele organizacji EAM, a mianowicie: generalny sekretarz EAM, Parcalidis, gen. Gregoriadis oraz przedstawiciel radykalnej partii republikańskiej Lulis przybyli z Moskwy do Leningradu. Gości witały na stacji delegacje leningardzkich związków zawodowych.

EAM do Rady Bezpieczeństwa ONZ

Organizacja EAM zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa ONZ z wnioskiem o wysłanie specjalnej komisji do Grecji w celu zbadania sytuacji i stwierdzenia, iż demokratyczne warunki tu nie istnieją, a terror trwa w dalszym ciągu. Organizacja EAM twierdzi, iż jedynie usunięcie wojsk brytyjskich położy kres tej sytuacji.

Obrady Międzyn. Kongresu b. Więźniów Politycznych
Niemieckich Obozów Koncentracyjnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ.)

PRZEMÓWIENIE SEKR. GEN. CKW PPS TOW. JÓZEFA CYRANKIEWICZA

Tow. Cyrankiewicz w swym przemówieniu scharakteryzował cele, do których dążył hitleryzm, mordując w obozach koncentracyjnych miliony ludzi wszystkich narodowości. W hitlerowskich obozach koncentracyjnych znajdowali się więźniowie polityczni wszystkich narodów walczących o wolność.

„Wróciła nas z obozu mała część — mówił tow. Cyrankiewicz. Byliśmy świadkami śmierci milionów, musimy więc swoje zadanie wypełnić do końca. Będziemy świadkami tego co faszyzm niósł światu, będziemy dalej ludźmi wspólnej i solidarnej walki z faszyzmem i z wszelkimi próbami jego uniewinnienia i odrodzenia.

Wolność własnych narodów — widzieć będziemy w poszanowaniu wolności innych narodów; pokój świata w zgodnym współżyciu narodów. Próbom odrodzenia się faszyzmu pod każdą postacią przeciwstawimy walkę pod hasłem „nigdy więcej faszyzmu".

(Pełny tekst przemówienia tow. Cyrankiewicza podamy jutro).

Na trybunę wchodzi następnie entuzjastycznie witany przez uczestników zjazdu tow. Premier Osóbka-Morawski pozdrawiając Zjazd w imieniu Rządu Jedności Narodowej.

Przemówienie Tow. Premiera Osóbki-Morawskiego

Tow. Premier wygłosił następujące przemówienie:

Pozdrawiam serdecznie w imieniu Rządu Jedności Narodowej Was, byli więźniowie obozów niemieckich, rozsianych niemal po całej Europie i Wasz Międzynarodowy Kongres w Warszawie:

To, że wybraliście za miejsce pierwszego swego Kongresu naszą stolicę Warszawę, nie jest dziełem przypadku. Polska w tej wojnie z barbarzyńcą hitlerowskim najwięcej ucierpiała. Tu, na naszej ziemi polskiej zginęło zakatowanych przez faszystów niemieckich, ponad 10 milionów ludzi, w tym około 3 milionów Polaków, 3 miliony Żydów polskich, cała prawie ludność żydowska krajów podbitych Europy, miliony obywateli ZSRR i liczne rzesze innych narodowości: Francuzów, Włochów, Jugosłowian, Czechów Norwegów, Duńczyków, Belgów, Holendrów, Austriaków itp. Tu, na naszej ziemi pracowały dniem i nocą bez przerwy największe fabryki śmierci ludzkiej — Majdanek, Oświęcim, Treblinka i inne. Nasz cały kraj, prawie każda jego grudka ziemi przesiąknięta jest krwią męczenników polskich i wielu innych narodowości.

A te ruiny wielkiego i pięknego niegdyś miasta, naszej stolicy Warszawy to najbardziej wyrazisty symbol męczeństwa naszego narodu i symbol bezeceństwa i zbrodni niemieckich.

Na długo przed tą okrutną wojną faszyzm budował obozy kaźni dla szczerych demokratów i bojowników sprawy wolności. Znali je socjaliści, komuniści i demokraci faszystowskich Włoch Mussoliniego, faszystowskiej Hiszpanii gen. Franco, podbitej przez Hitlera Austrii, wreszcie samych hitlerowskich Niemiec.

Obóz lewicowo-demokratyczny całego świata, wbrew dążeniom i sympatiom reakcji, protestował solidarnie, z całą mocą, przeciwko zamykaniu w obozach komunistów i socjalistów tych krajów.

Obóz lewicowo-demokratyczny przeciwstawił się z całą swoją mocą rozwojowi faszyzmu twierdząc, że faszyzm to nie tylko krępowanie wolności w danym kraju, ale to coś więcej — to podpalanie świata, to groza drugiej wojny światowej

Jakże proroczy a tragiczny był to głos! Jakże szybko mieliśmy stać się świadkami zbrodni wojennych i cywilnych krajów faszystowskich z Niemcami na czele.

Wy, którzyście przeszli piekło obozów niemieckich, którzy patrzyliście na okrutne męczarnie w tych obozach Waszych współtowarzyszy niedoli, jakże bardzo musicie nienawidzieć faszyzmu, jakże bardzo musicie kochać największy skarb człowieka cywilizowanego — wolność.

Gdy będziecie radzić na tym międzynarodowym Kongresie o braterstwie międzynarodowym, o środkach dla ugruntowania trwałego pokoju, o konieczności całkowitego wytępienia zarazy faszyzmu, o ochronie wolności i demokracji, wiedzcie, że cały Naród Polski macie za sobą. Ten Naród, który pierwszy stał się ofiarą tej wojny, który się nigdy przemocy nie poddał, który w ciężkiej niewoli będąc, walczył bezkompromisowo z wrogiem faszystowskim o swoje i całej ludzkości wyzwolenie. Ten Naród, który chyba najbardziej ze wszystkich nienawidzi faszyzmu i tyranii, który wolność kocha, jako największy swój skarb.

Wasza Międzynarodówka prześladowanych przez faszyzm, która skupi wszystkich więźniów obozów niemieckich — komunistów, socjalistów, demokratów, niech będzie wielkim przykładem dla innych międzynarodówek, które mają ugruntować trwały pokój międzynarodowy i szczere braterstwo i współpracę między narodami, aby tym razem słowa „nigdy więcej wojny" nie były tylko szlachetnym hasłem, ale rzeczywistością lepszego Jutra Ludzkości.

Niech żyje międzynarodowe braterstwo Wolnych Ludzi!

Z kolei w imieniu naczelnego dowódcy WP Marszałka Polski Żymierskiego zabrał głos dla powitania Kongresu generał Prugar.

Jesteście bardzo bliscy sercu żołnierza — mówi gen. Prugar. Walczyliście o te najwyższe ideały, o które bił się i przelewał krew swoją żołnierz na froncie. Wykazaliście hart ducha, godny żołnierza z września 1939 r., żołnierza polskiego, walczącego obok zwycięskiej Armii Czerwonej, żołnierza polskiego bijącego się na wszystkich frontach świata u boku Aliantów Zachodnich. Wykazaliście hart ducha najtwardszego żołnierza, armii podziemnej w kraju.

Gorąco przyjęte było przemówienie przedstawiciela Wojska Polskiego gen. Prugara: „Cierpieliście więcej od nas. Cześć wam!" Sala zareagowała spontanicznymi oklaskami i wiwatowała na cześć Wojska Polskiego.

Minister spraw zagr. Rzymowski podkreślił w swym przemówieniu, że resztki faszyzmu nie zostały jeszcze wytrzebione że złe siły międzynarodowej reakcji tu i ówdzie podnoszą łeb i usiłują siać zamęt, żerując na powojennym upadku etyki i moralności. Minister przeto wzywa narody do czujności.

W trakcie tych przemówień przybyła wprost z podróży delegacja bułgarska z manifestacyjną serdecznością powitana przez uczestników Zjazdu.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Warszawy płk. Skrzypek, stwierdzając, że Warszawa wolała pogrzebać się w gruzach niż ulec wrogowi. Na słowa te zareagowali obecni istnym huraganem oklasków.

Po przemówieniu dyr. wydziału zachodniego dr. Chromeckiego, głos zabrał pierwszy z gości zagranicznych, przedstawiciel Danii min. Poss, twórca duńskiego ruchu oporu. Przemówienie wygłoszone w języku duńskim tłumaczył konsul duński.

W tej chwili na sali słychać szepty, które stają się coraz głośniejsze, aż wreszcie przechodzą w lawinę oklasków i okrzyków. To delegacja radziecka weszła na salę. Tow. Cyrankiewicz zaprasza serdecznym gestem delegatów radzieckich do zajęcia miejsca na podium prezydialnym.

Teraz mówi prokurator Vivoda — reprezentant Jugosławii. Długo nie mógł rozpocząć swego przemówienia zanim skończyły się wiwaty na cześć bohaterskiego narodu i marsz Tito.

Niech żyje Jugosławia! Niech żyje marszałek Tito! grzmiała sala w ciągu kilku minut.

W imieniu b. więźniów politycznych Norwegii mówił wiceprezes norweskiej federacji więźniów politycznych Midleton.

W imieniu republiki czechosłowackiej prezes towarzystwa przyjaźni polsko czeskiej tow. Kral.

Następnie głos zabiera ambasador włoski z Warszawy Eugenio Reale, bohaterski bojownik o wolność i demokrację, który przeżył 9 lat w więzieniach i obozach koncentracyjnych skazany na śmierć przez pachołków Mussoliniego.

Po nim mówi przedstawiciel Żydów, wiceprezes Centralnego Komitetu Żydowskiego Bitter, w imieniu narodu najbardziej bezlitośnie tępionego przez Niemców.

Następny mówca przedstawiciel Bułgarii Haloff 14 lat spędził w obozach koncentracyjnych swego kraju.

Serdecznymi oklaskami nagrodzono mowę przedstawiciela więźniów Polaków z brygad międzynarodowych walk o wolność Hiszpanii płk. Szyra. Walczyliśmy o wolność Madrytu, poto by nie padły potem Paryż i Warszawa, powiedział płk. Szyr.

O pracy organizacyjnej i konspiracyjnej w obozach koncentracyjnych mówił tow. inż. Czesław Łęski.

Na tym zakończyła się pierwsza część obrad.

W SALI HOTELU SEJMOWEGO

Po południu obrady 1-go Międzynarodowego Kongresu b. Więźniów politycznych toczyły się w sali Hotelu Sejmowego pięknie udekorowanej flagami państw biorących udział w Zjeździe. Po środku ściany plastycznie wykonana krata zbroczona krwią i cyfrą jakże wymowna i bolesna, a zrozumiała dla wszystkich.

Sześć milionów...

Po zagajeniu przez nacz. Chromeckiego głos zabiera Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, który wygłasza obszernie przemówienie.

Rozpoczyna się druga część obrad...

W prezydium zasiadają min. Poss przedstawiciel Danii oraz przedstawiciele Związku Radzieckiego i Francji.

Rozpoczyna się dyskusja nad projektem stworzenia Międzynarodowej Federacji byłych Więźniów Politycznych. Projekt przewiduje by siedzibą Federacji była Warszawa.

Przewodniczący delegacji Radzieckiej proponuje, aby projekt rozszerzyć. Wyłania się komisja, która będzie pracowała nad stworzeniem aktu Konstytucyjnego przyszłej Federacji.

Na wniosek delegacji Czesko Słowackiej uchwalono powołać do życia komisję dla współpracy z trybunałem norymberskim i innymi sądami nad zbrodniarzami wojennymi.

Dziś o godz. 9 rano delegacje kontynuują swe prace w Hotelu Sejmowym.

Próbny alarm w Norymberdze

Agencja Reutera donosi, że gen. Leroy Watson, komendant policji wojskowej przy Międzynarodowym Trybunale w Norymberdze, zarządził ostre pogotowie, które spowodowało szereg pogłosek o usiłowaniu odbicia Goeringa i innych głównych przestępców wojennych. Był to pierwszy tego rodzaju próbny alarm od początku procesu.

Gmach sądu został otoczony przez policję w pełnym uzbrojeniu, po czym gen. Leroy Watson wyjaśnił cel swego zarządzenia.

„My odbudujemy Stalingrad"
W trzecią rocznicę obrony miasta-bohatera

2 lutego przypada 3-letnia rocznica rozgromienia Niemców pod Stalingradem. Tej wielkiej rocznicy poświęcone było uroczyste zebranie w Stalingradzkim teatrze miejskim. Na zebraniu wybrano honorowe prezydium z generalissimusem Stalinem na czele. Następnie przemawiał Czujanow, który opowiedział, w jaki sposób przeprowadzona była ta wspaniała epopea strategiczna. W tej gigantycznej bitwie bohaterskiego narodu wzięli udział oprócz wojska synowie i córy Stalingradu, wszyscy robotnicy, górnicy starcy. Ogółem w pospolitym ruszeniu ludu stalingradzkiego wzięło udział ponad 75.000 osób. I tak jak wówczas powiedzieliśmy sobie „My obronimy", tak obecnie mówimy: „My odbudujemy Stalingrad".

Obecnie już uruchomiona została fabryka traktorów, kombinat „Krasnyj Oktiabr" i „Barykada".

Następnie wystąpił kandydat na delegata do Rady—Kuzniecow. Do prezydium wpłynęły liczne telegramy od marsz. Rokossowskiego, Tołbuchina i innych, m. in. od mas pracujących Leningradu, Sewastopola i Odessy. Podobne zebrania odbyły się we wszystkich przedsiębiorstwach i kołchozach okręgu stalingradzkiego.

Oświadczenie marsz. Tito

BELGRAD PAP. Marszałek Tito jako premier nowego rządu oświadczył na posiedzeniu prezydium rady ministrów, że Jugosławia będzie w dalszym ciągu utrzymywała ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Stosunki Jugosławii z Bułgarią i Albanią układają się jak najlepiej, a stosunki z Grecją ostatnio się polepszyły. Nowy rząd uczyni wszystko, co w jego mocy, aby doprowadzić do rozwiązania kwestii granicznych między Włochami i Austrią a Jugosławią.

Wydobycie węgla w 1946 roku
45 milionów ton

(ws) Wydobycie węgla w roku ubiegłym, t. zn. od kwietnia do grudnia wyraża się cyfrą 21 milionów ton. Wydobycie węgla wzrasta z miesiąca na miesiąc (kwiecień 919.423, lipiec 2.200.563, grudzień 2.918.835 ton).

Wzrost produkcji węgla uzależniony jest od odzyskania naszych zdolności produktywnych. Zależy więc od ilości zatrudnionych robotników i ich wydajności, oraz od stanu wyposażenia technicznego w kopalniach. Jeżeli chodzi o robotników i pracowników umysłowych, to w kwietniu liczba zatrudnionych w przem. węglowym wynosiła 99.916, w grudniu natomiast podniosła się do 178.096 ludzi.

Pomimo to jednak w pewnych miesiącach można było zauważyć spadek w wydobywaniu węgla. Tłumaczy się to zniszczeniem sprzętu technicznego. Niemcy podczas swej sześcioletniej gospodarki poczynili co prawda pewne inwestycje, lecz nie dbali zupełnie o ich konserwację. I dziś w kopalniach zniszczone części maszyn, przegniłe pasy i taśmy powodują zahamowanie pracy, mimo, iż wydajność pracy stale wzrasta. Ponad to odczuwa się w dużym stopniu brak sił fachowych, a uruchomione szkoły górnicze dopiero przygotowują nowych fachowców.

Pomimo to na rok 1946 oblicza się wydobycie węgla na przeszło 45 milionów ton.

Przewiduje się, iż rynek krajowy (łącznie z zużyciem samego przemysłu węglowego) wchłonie około 24 milionów ton, resztę węgla przeznacza się na eksport do Związku Radzieckiego, Szwecji, Danii, Norwegii, Rumunii, Węgier, Włoch i Austrii.

Przy eksporcie węgla do Związku Radzieckiego i krajów północnych mamy ułatwiony transport, ze względu na to, że Zw. Radziecki zabiera węgiel swoim transportem, a kraje Północne nadesłały kilkaset węglarek.

Dzięki poprawie środków transportowych wewnątrz kraju, już dziś gazownie, elektrownie, kolejnictwo, cementownie, cukrownie gromadzą u siebie zapasy węgla, co w najbliższej przyszłości odciąży w wysokim stopniu transport.

Możemy mieć więc nadzieję, że już za kilka miesięcy kraj będzie nasycony węglem i nikomu go nie zabraknie.

Po zakończeniu strajku drukarzy

PARYŻ (PAP). Drukarze paryscy po 6-dniowym strajku powrócili do pracy na propozycję specjalnego arbitra Louis Saillant, przewodniczącego Narodowej Rady Oporu. Szczegółowe kwestie związane ze strajkiem będą rozpatrzone w najbliższych dniach.

Pomoc władz radzieckich dla ludności polskiej

MOSKWA (PAP). Polacy, zamieszkujący na Kaukazie w Krasnodarskim kraju otrzymali od władz radzieckich pomoc w postaci 4.400 kg mąki oraz zasiłki pieniężne.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna w Niemczech

BERLIN PAP. Sojusznicza Komisja Kontrolna postanowiła, że w dniach najbliższych zostanie wprowadzona komunikacja telegraficzna i telefoniczna między wszystkimi 4 strefami okupacyjnymi w Niemczech.

Sprawa Rudolfa Hessa

Sprawa Rudolfa Hessa będzie rozpatrywana przez Trybunał Wojenny w Norymberdze w połowie przyszłego tygodnia. Po oskarżeniu brytyjskim wystąpi z dowodami oskarżającymi prokurator radziecki, tak że rozpatrywanie przestępstw wojennych Rudolfa Hessa trwać będzie przynajmniej 3 tygodnie.

B. premier kollaboracjonista wydany Grecji

Agencja Reutera donosi z Aten, że b. premier quislingowskiego rządu greckiego Constantin Logothetopulos został wydany Grecji przez amerykańskie władze wojskowe. Logothetopulos został przewieziony do Aten amerykańskim samolotem pod eskortą amerykańskiej policji wojskowej. Jest on skazany zaocznym wyrokiem na dożywotnie więzienie.

Obława na dezerterki w Londynie

18 policjantek w Londynie przeprowadziło w nocy i wczesnym rankiem obławy w nocnych lokalach, dancingach i kawiarniach. Przedmiotem poszukiwań były dezerterki z kobiecych formacji wojskowych, dziewczęta, które uciekły z domów rodzinnych oraz specjalnego rodzaju złodziejki, okradające mężczyzn, z którymi spędzają wieczór. Policjantki legitymowały wszystkie spotykane kobiety. Te, które nie mogły udzielić wystarczających wyjaśnień dotyczących swojej osoby — zostały zatrzymane. Liczba ich jest dość pokaźna.

— o —

W kilku wierszach

— Kwatera sojusznicza w Japonii podała szczegóły odnośnie wybuchu bomby atomowej rzuconej na miasto Hiroshima. Zabitych zostało 80 tys. ludzi, a rannych 260 tys.

— Został aresztowany Johan Borschan, oskarżony o mordowanie jeńców wojennych w obozach pod Berlinem.

— Władze sojusznicze mają zabronić produkcji w kilku dalszych gałęziach przemysłu niemieckiego, które potencjalnie mogą stanowić przemysł wojenny. Zakaz obejmie produkcję benzyny i gumy syntetycznej, przemysł maszynowy i chemiczny.

Import towarów niezbędnych do Niemiec ma być pokrywany z eksportu węgla i wytworów lekkiego przemysłu.

— W Ameryce trwa od 12 dni strajk w przemyśle stalowym. W związku z tym powstaje konieczność wprowadzenia reglamentacji w gospodarce żelazem i stalą.

— UNRRA prześle Polsce kompletne urządzenie 3 szpitali po 1.000 łóżek. Szpitale te były przeznaczone dla wojska amerykańskiego w W. Brytanii. Wobec zakończenia wojny nie były one już użyte. W najbliższych dniach urządzenia te zostaną załadowane w porcie Hull.

— Dzisiaj w Londynie rozpoczną się obrady przedstawicieli 19-tu państw sojuszniczych w sprawie przedłużenia międzysojuszniczej umowy okrętowej, której termin upływa dnia 2 marca br.

Przegląd prasy

DOKOŁA UCHWAŁ CKW PPS

Uchwały CKW PPS w sprawie bloku wyborczego oraz stanowiska PPS wobec PSL stanowią główny temat artykułów wstępnych całej prasy.

„Głos Ludu" stwierdza, że:

Uchwała CKW PPS „w sprawie wyborów i bloku wyborczego oraz stanowiska PPS do PSL" jest niewątpliwie wydarzeniem, które przyczynić się powinno do wyjaśnienia sytuacji politycznej w Polsce. Podkreślaliśmy już niejednokrotnie fakt, że gra na zwłokę, jaką stosuje PSL, taktyka odkładania decyzji w sprawie przystąpienia tego ugrupowania do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych szerzy zamęt w kraju, jest poważną przeszkodą na drodze do zjednoczenia wszystkich twórczych sił narodu w pokojowej pracy nad odbudową.

Bo przecież ewentualne przystąpienie PSL-u do walki wyborczej z pozostałymi stronnictwami oznaczać będzie nic innego jak walkę z programem obozu demokratycznego, oznaczać będzie przeciwstawienie się tej linii politycznej, której zawdzięcza Polska swoje odrodzenie.

Uchwała CKW PPS, stawiająca kierownictwu PSL termin 1-go marca na udzielenie odpowiedzi, przy czym uchylenie się od odpowiedzi w tym terminie uważane ma być jako odpowiedź odmowna, jest bardzo na czasie i przyczyni się niewątpliwie do szybszego wyjaśnienia sytuacji politycznej. Krok CKW PPS spotka się niewątpliwie z ogólną aprobatą stronnictw, które już określiły swój stosunek do wspólnego bloku wyborczego.

KTO Z KIM I PRZECIW KOMU

„Rzeczpospolita" analizując taktykę reakcji, która pragnęłaby wziąć udział w wyborach pod szyldem PSL — pisze:

Wydaje się, że wyraźna i szybka deklaracja PSL w sprawie stosunku do bloku wyborczego stronnictw demokratycznych wybitnie oczyściłaby atmosferę w łonie samego stronnictwa. Najskrupulatniejsza weryfikacja członków nie mogłaby tu skuteczniej podziałać. Ale to są raczej wewnętrzne sprawy stronnictwa — sprawą ogólną i publiczną jest natomiast wyjaśnienie sytuacji politycznej w przededniu okresu wyborczego tak, żeby nie było wątpliwości, kto z kim i kto przeciwko komu. Wymaga tego najistotniejszy interes państwa i demokracji. Z inicjatywą wystąpił znowu CKW PPS, który na posiedzeniu w dniu 30 stycznia br. uchwalił zwrócić się do naczelnych władz PSL o udzielenie do dnia 1 marca wyraźnej odpowiedzi w sprawie stosunku tego stronnictwa do bloku wyborczego. Brak decyzji w tym terminie — brzmi uchwała — traktowany będzie przez PPS jako odmowa przystąpienia PSL do bloku. I tak będzie potraktowany przez cały obóz demokratyczny.

Marusarz-mistrzem Polski w skokach

ZAKOPANE (PAP). W dniu 3 bm. rozegrano w Zakopanem konkurs skoków w którym startowało 26 zawodników, a sklasyfikowano 22. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polskiego Związku Narciarskiego w skokach zdobył Stanisław Marusarz (SNPTT), uzyskując skoki w długości 57 i 71 i pół mtr. drugi Mieczysław Samek — Gąsienica ze skokami 56,5 i 65.5 mtr. nota 214,7, trzeci — Lukes Jarosław (Czechosłowacja) skoki 64 i 68 mtr., nota 210.6; czwarty — Kozak (Wisła), skoki 55 i 61,5 mtr., nota 207,5, piąty — Domiczek (Sokół) 53,5 i 59 mtr., nota 201,4 6) Klima (Czechosł.), skoki 53 i 61 mtr., nota 200,4. 7) Ciaptak (SNPTT) skoki 50 i 62,5 mtr. 197,9, 8) Kozdroń (SNK Katowice) skoki 52 i 56 mtr. nota 195,3 9) Dziedzic (HKN) skoki 49.5 i 58 mtr. nota 192,2, 10) Budarek (Czechosł.) skoki 56 i 61 mtr. nota 191,9.

W 200-ną rocznicę urodzin Naczelnika

Serce Kościuszki

(SAP) Kościuszko umarł w Solurze, do ostatniej chwili otoczony opieką swoich szwajcarskich przyjaciół. Ciało jego spoczęło najpierw w Zuchwylu pod Solurą. W roku 1818 w asyście oddziału kawalerii szwajcarskiej przewiezione je do Rzeczypospolitej Krakowskiej i pochowano na Wawelu. Pod Krakowem wzniesiono kopiec Kościuszki, gdyż właśnie w Krakowie przysięgał wierność ludowi i insurekcji i tylko tam pozwalały ówczesne rządy rozbiorczych państw na oddanie hołdu Naczelnikowi.

Serce zapisał Kościuszko swej chrześniaczce Emilii z Zeltnerów Morosini. Tymczasem mijały lata serce wielkiego Polaka spoczywało w kaplicy w Vezzia pod Lugano i opieka nad nim przechodziła już do trzeciego pokolenia rodziny cudzoziemskiej, chociaż tradycjami związanej z Polską. W roku 1895 udało się nakłonić dotychczasowych opiekunów serca do tego, że przekazali je Muzeum Narodowemu Polskiemu w Rapperswilu. W roku 1895 i 1897, w okresie najcięższym dla Polski, odbyły się w Szwajcarii z powodu przeniesienia serca z Vezzia do Rapperswilu uroczystości o charakterze międzynarodowej manifestacji na rzecz Polski. Wzięli w niej udział J. Morosini, J. Casati, A. Boito i sławny muzyk włoski Verdi, oraz przedstawiciele władz rapperswilskich i kantonalnych. Ze strony polskiej znaleźli się przedstawiciele młodzieży, ruchu robotniczego i chłopskiego, m. in. młody, zaczynający swą działalność polityczną, Jakub Bojko. Z ramienia Muzeum organizowali uroczystość T. T. Jeż (Z. Miłkowski), Józef Gałęzowski, były minister wojny przy Traugucie i prof. Z. Laskowski. Laskowski, jeden z twórców studium lekarskiego uniwersytetu genewskiego, znany anatom, przeprowadził ponowną konserwację serca Naczelnika, umieszczono je w naczyniu w kształcie wysokiej majolikowej urny, którą opieczętowano i zabezpieczono w metalowej kwadratowej skrzyni, skromnej i prostej.

W 1897 r. wybudowano w jednej z baszt na dziedzińcu zamku rapperswilskiego mauzoleum, gdzie pomieszczono serce Kościuszki. I znów mijały lata. W 1917 r., w setną rocznicę śmierci Naczelnika odbyły się w Solurze i Rapperswilu uroczystości, manifestujące przyjaźń szwajcarsko-polską, które znów dały okazję do wypowiedzenia się za niepodległością i wolnością Polski. W 1927 r. w myśl uchwał sejmu, zbiory rapperswilskie przewiezione ze Szwajcarii do Warszawy. We wrześniu odbyło się pożegnanie serca Kościuszki w Rapperswilu. Miasteczko pełne w owym sezonie róż, wystąpiło z powagą i serdecznością. Żegnali serce przedstawiciele rządu centralnego, kantonu st. Galleńskiego i gminy rapperswilskiej, przemawiali reprezentanci uniwersytetu w Zurychu, stowarzyszenia wojskowego, wystąpiły chóry miejscowe i orkiestry. Na kilka godzin przed odjazdem pociągu z sercem Kościuszki wszystkie szkoły przeprowadziły dzieci przez wagon, w którym, na tle sztandarów polskiego i szwajcarskiego, stała urna.

Wagony ruszyły ku Polsce. W pociągu mieściły się całe zbiory Muzeum i biblioteki rapperswilskiej, w osobnym wagonie jechała urna pod strażą dwóch oficerów szwajcarskich, kpt. Ammanna i por. Hinnena, którzy zgłosili się jako ochotnicy do honorowej asysty. Przyjaciele szwajcarscy odprowadzili serce do granicy austriackiej. W imieniu Rady Muzealnej odwoził serce ówczesny bibliotekarz Muzeum, jako przedstawiciel rządu polskiego, kustosz zbiorów państwowych, Kazimierz Broll, zabity przez Niemców we wrześniu 1939 r.

W podniosłym nastroju odbywała się ta podróż. Oto po stu dziesięciu latach dzieje się według woli Naczelnika. Jego serce wolne i niepodległe, wraca do wolnej i niepodległej ojczyzny.

Pod wieczór 14 października stanął pociąg na ziemi polskiej. Nie było żadnych powitań. Zebrane na stacji dzieci odesłano do domu. Mieliśmy w zwykłym pociągu „przyśpieszonym" jechać do Warszawy, prawie nie zatrzymując się na stacjach. Zwiedzieli się o tym kolejarze, górnicy wracający z szycht i robotnicy. Od zmroku, kiedyśmy stanęli w Zebrzydowicach, do późnej nocy, do odjazdu pociągu, przechodzili przez wagon ludzie w ubraniach roboczych, matki z dziećmi, wyrwanymi ze snu i przejętymi nocną przygodą, robotnicy wprost od pracy, z latarkami w ręku. Stawali w zadumie przed urną i klękali aby oddać cześć swemu Naczelnikowi.

To była jedyna, niezapomniana chwila w tej drodze.

W Warszawie nakazano sprowadzić uroczystość kościuszkowską do formalności urzędowej, mimo, że 15 października wypadała właśnie 110 rocznica Jego śmierci. Młodzież i dzieci zebrane przy Dworcu Głównym, ledwie zobaczyły oficerów szwajcarskich i urnę. W aucie, otoczonym szwadronem przybocznym prezydenta, przybyło serce Kościuszki na Plac Zamkowy.

„Na Zamku", jak pisze „Rzeczpospolita" dnia 19.10.1927 r., „wyszli na spotkanie urny z sercem Kościuszki dwaj adiutanci i dwaj kamerdynerzy z kandelabrami. Pan prezydent Rzeczypospolitej powitał urnę dopiero w kaplicy zamkowej. Pan premier, marszałek Piłsudski, b. Naczelnik Państwa, wśród nawału zajęć nie mógł wziąć udziału w powitaniu serca Naczelnika narodu".

Odczytano akt Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu, przekazujący Rzeczypospolitej serce Tadeusza Kościuszki. Podpisał to dyrektor zbiorów państwowych. Urna nie znalazła się ani na Wawelu, ani w katedrze św. Jana, tylko w kaplicy prezydenta, na uboczu, nieznana, niepokazywana nikomu. Tak było do roku 1939.

We wrześniu 1939 roku bomby niemieckie zasypały serce Kościuszki w gruzach Zamku Królewskiego. Z narażeniem życia wydobyto Je stamtąd i przeniesiono w tajemnicy przed Niemcami do Katedry. Po raz drugi nakryły je ruiny katedry podczas powstania Warszawy, w jesieni 1944 r. Dziś, wydobyte stamtąd, serce Kościuszki znajduje się w miejscu bezpiecznym.

Serce Naczelnika narodu należy do narodu, należy przede wszystkim do Warszawy, bo tu jest serce Polski i tu spełnił się największy czyn Kościuszki, odpędzenie od miasta króla pruskiego, który w 1794 r. naróżno oblegał stolicę przez przeszło dwa miesiące.

Więc urna z sercem Kościuszki powinna być w Warszawie, w miejscu dostępnym dla hołdu wszystkich. W przejściu na Kanonię, w łuku, który łączył Katedrę z Zamkiem, można by ustawić urnę tak, aby widoczna była dla wszystkich, jak ołtarz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Jeżeli nieliczną emigrację polską w Szwajcarii stać było w r. 1897 na wybudowanie mauzoleum Kościuszki w Rappersvilu, to dziś demokratyczna Polska powinna zacząć odbudowę Starego Miasta od tego, by stworzyć godne miejsce dla serca swego Naczelnika. Powinni to zrobić, nie pozostawiając inicjatywy innym, robotnicy i rzemieślnicy warszawscy, których przed stu kilkudziesięciu laty powołało do czynu w Warszawie, właśnie na Starym Mieście, wezwanie Kościuszki i Kołłątaja; powinni to zrobić chłopi, którzy pod Naczelnikiem po raz pierwszy w roku 1794, stanęli do czynu patriotycznego i społecznego. Aż do czasu odbudowania tego przejścia z Zamku do Katedry serce znalazło tymczasowe pomieszczenie w jednym z kościołów warszawskich.

Warszawa nie powinna już nigdy rozstać się z sercem Kościuszki.

Adam Lewak

Milionowy szaber ze Śląska

udaremniony przez niespodziewaną kontrolę

(SAP) Walka z szabrownictwem, spekulacją i wszelkiego rodzaju szkodnikami społecznymi na Śląsku, wkroczyła na realne tory.

Z inicjatywy Ministerstwa Ziem Odzyskanych przeprowadzone zostały pierwsze kontrole ruchu samochodów, jadących z towarami do centralnej Polski. Kontrole odbyły się w najbardziej nerwowych punktach, przez które masowo przepływały wyszabrowane na Dolnym Śląsku towary.

Kontrola objęła punkty węzłowe: w Sycowie, nad dawną granicą Polską, skąd drogi prowadzą na Kalisz, Łódź i Warszawę, w Trzebnicy, gdzie zbiega się pięć dróg samochodowych oraz w Namysłowie.

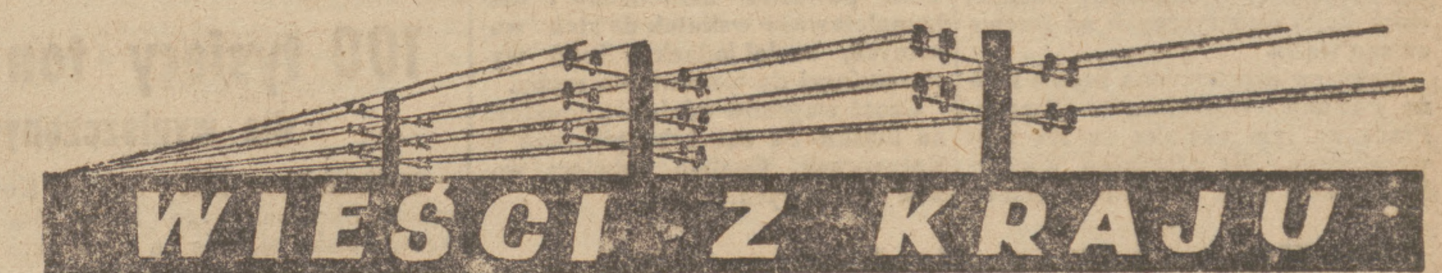
Specjalne organy kontrolne przy współdziałaniu miejscowej Milicji Obywatelskiej, w ciągu dwóch dni zatrzymywały samochody ciężarowe, badając uprawnienia do wywozu towarów z Dolnego Śląska. W wyniku lotnych kontroli zakwestionowano u 34 osób prawo wywożenia towarów, ponieważ nie posiadały one zezwoleń Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Wyniki kontroli okazały się rewelacyjne. W samym tylko Sycowie zatrzymano towary nieprawnie wywożone ze Śląska, wartości ok. 5 milionów złotych. Na samochodach załadowane były: lampy, aparaty radiowe, maszyny do pisania, naczynia kuchenne, naczynia szklane, materiały włókiennicze i t. p. Towary pochodziły z całego Dolnego Śląska, przede wszystkim jednak z Jeleniej Góry i z Wrocławia.

Jak wynika z protokułów kontroli, zatrzymany m. in. został samochód, którym przewoził towary Stanisław Derejczyk, właściciel sklepu z naczyniami w Jeleniej Górze. Szabrownik ten skupuje na Śląsku naczynia kuchenne pod pozorem, iż nabywa je dla własnego sklepu, aby następnie wywieźć je ze Śląska i sprzedać z wielkim zyskiem. Samochód, którym usiłował Derejczyk przemycić towar wartości przeszło 1,5 mil. złotych, należy do Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, Oddział w Jeleniej Górze. Samochód ten „wypożyczono" spekulantowi według jego oświadczenia za sumę 20 tys. zł.

Jak wynika z zeznań inspektorów kontroli, niektórzy niesumienni funkcjonariusze instytucji państwowych i samorządowych „wypożyczają" samochody szabrownikom, ułatwiając im prowadzenie szkodliwej działalności. Cena wypożyczenia samochodu waha się od 15—25 tys. zł za kurs. Derejczyk przed przesłuchaniem porzucił samochód z towarami, zostawił wszystkie dokumenty i zbiegł.

Ponadto aresztowano dwóch pracowników T. Z. P., którzy nielegalnie wydawali zaświadczenia na wywożenie towaru, a mianowicie sekretarza delegatury T. Z. P. Antoniego Kociemskiego i kierownika ekspozytury w Twardej Górze — Hipolita Bugera.



AGENT GESTAPO SKAZANY NA ŚMIERĆ

Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął b. plutonowy Wojska Polskiego, konfident Gestapo figurujący w aktach niemieckich pod pseud. „Kłos" lub Nr 81, Józef Wojtasik. Udając patriotę Wojtasik pozyskiwał zaufanie Polaków i wykorzystywał otrzymywane informacje. W ten sposób wiele osób wydał na śmierć, wiele skazał na wysłanie do koncentracyjnych obozów. Sąd skazał Wojtasika na karę śmierci.

ODBUDOWA POZNANIA

W Poznaniu odbyły się obrady Komisji Ogólnopaństwowej powołanej do rozpatrzenia programu odbudowy Poznania i planów regulacyjnych miasta. W obradach Komisji wzięli udział m. in. dyr. Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego inż. Chmielewski, konserwator generalny prof. dr. arch. Zachwatowicz, przedstawiciele m. Poznania i t. p.

Komisja stwierdziła pozytywne wyniki dotychczasowych robót i przyjęła dalszy program, przewidujący opracowanie ogólnego planu odbudowy i zabudowy miasta oraz szczegółowego rozplanowania śródmieścia.

WIELKIE SANATORIUM W POW. ZAMOJSKIM

W roku bieżącym powstanie na terenie Lubelszczyzny 30 nowych Ośrodków Zdrowia. Z wiosną rozpoczną się prace nad budową wielkiego sanatorium w Krasnobrodzie w pow. Zamojskim.

STAROSTA OSOBIŚCIE ODNIÓSŁ WORKI ZE ZBOŻEM

(SAP) Aby zachęcić ludność do świadczeń rzeczowych, starosta w Zawierciu ob. Makieło postanowił dla przykładu, osobiście dostarczyć zboże z urzędu starościńskiego do magazynów zdawczych. Zamiar swój wykonał i zaniósł na plecach wszystkie worki ze zbożem. Odniosło to ten skutek, że ludność radykalnie zmieniła swój stosunek do sprawy świadczeń rzeczowych.

2 MILIARDY ZŁ. DLA GDAŃSKA, SZCZECINA, POZNANIA I WROCŁAWIA

(SAP) Przewiduje się znaczne zwiększenie kredytów na odbudowę portów. Jak wynika z oświadczenia wiceministra Odbudowy Żakowskiego na forum Komisji Odbudowy Krajowej Rady Narodowej suma łączna przewidywana na odbudowę Gdańska, Szczecina oraz Poznania i Wrocławia wyniesie około 2 miliardów złotych.

KOMISJE CZUWAJĄ NAD AKCJĄ ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

(SAP). W wyniku konferencji kierownika wojewódzkiego oddziału świadczeń rzeczowych z przedstawicielami czynników politycznych, społecznych i władz państwowych na terenie województwa śląskiego, postanowiono powołać na terenie każdej gminy komisję, mającą czuwać nad usprawnieniem akcji świadczeń. W skład komisji wejdą członkowie partii politycznych, organizacji spółdzielczych i społecznych, samorządu terytorialnego.

—— o ——

LEW SŁAWIN — przekład Wandy Boye-Odolskiej

Ostatnie dni

faszystowskiego imperium

8)

Udaliśmy się do Reichstagu. Stał w kłębach dymu. Chociaż żołnierze nasi stłumili pożar, ale ściany jeszcze żarzyły się. Reichstag był całkowicie zburzony przez pociski. Zamienił się w jakieś gigantyczne kamienne kłębowisko. Zgadywało się po zarysach ogólnych, gdzie jest główne wejście.

Podniosłem kamień, pochodzący ze ściany Reichstagu i schowałem go do kieszeni na pamiątkę. Mój towarzysz, kapitan Sawieliew, o którym już wspominałem, kawalerzysta-wywiadowca, romantyk, nie okazywał przywiązania do materialnych eksponatów. Także gromadził kolekcję, ale innego rodzaju. Wyjął cygaro i zapalił je od tlącego się muru Reichstagu. To wydarzenie było właśnie jego relikwią. Sawieliew kolekcjonował niezwykłe wypadki, wyjątkowe sytuacje. Nie zdarzyło mi się spotkać człowieka, naszpikowanego taką ilością osobliwych tematów. Ujmował je w opowiadania, wyłącznie ustne, bardzo krótkie i zawsze wiarygodne. Gdyśmy się znaleźli na jednej ze stacji berlińskiego metro, gdzie przed chwilą ustały walki, Sawieliew pogrzebał w kieszeni, wyciągnął bilet moskiewskiego metro i przykleił go na szarym murze berlińskiego tunelu podziemnego. To wydarzenie także zostało włączone do kolekcji.

W Reichstagu ocalały schody. Weszliśmy na drugie piętro. Stopnie ledwo zaznaczały się w rumowisku cegieł i tynku. Weszliśmy do niewielkiej sali. Wszędzie ziały otworami wyrwy. Wykładana mozaiką posadzka zasypana była zawalonym sufitem i szczątkami mebli. Ze ścian zwisały strzępy obić z wytłaczanej materii. W środku tej kamiennej dżungli siedział w kucki czerwonoarmista. Odwrócił w naszą stronę okopconą w dymie prochowym twarz i uśmiechnął się serdecznie.

— Może pozwolicie?—powiedział.

Zbliżywszy się, zobaczyliśmy, że żołnierz kucharzy. Rozpalił na podłodze, w kupie cegieł, maleńkie ognisko, które podsycał szczapami z rozbitych palisandrowych i mahoniowych mebli. Na tym ognisku w blaszance od konserw smażył sobie kartofle, co raz dorzucając kawałki tłustego mięsa.

— Skąd jesteś? — spytał Sawieliew.

— Ze wsi Linkowo, ziemia Riazańska. — odpowiedział czerwonoarmista.

I chociaż dopiero co zjedliśmy suty obiad i Sawieliew absolutnie nie mógł być głodny, zjadł łyżkę dymiących kartofli, przyrządzonych na palisandrowym ognisku 2 maja w Reichstagu przez kołchoźnika ze wsi Linkowo.

— Smakowało? — spytał troskliwie czerwonoarmista.

— Dziękuję — odpowiedział Sawieliew — wspaniała relikwia...

Ów dzień jakgdyby przełamał się na dwie części. Pierwsza — ogniowa — krwawe uliczne walki. Druga — cisza, zdumiewająca cisza, od której odwykły uszy. Przez całą resztę dnia wałęsałem się po Berlinie, i tysiące oficerów i żołnierzy, tak jak i ja również wałęsało się po Berlinie, doznając z niczym nie dającego się porównać uczucia, że oto osiągnięty jest cel wojny, więcej: cel życia, i rozumiejąc dokładnie, że wrażenia tego dnia są szczególne i niepowtarzalne.

— A pamiętacie — raptem spytał Sawieliew — kałużę?

— Jaką kałużę?

— W Kubince, na pozycji, gdzie grzęźliśmy w błocie w listopadzie 1941 roku, sześćdziesiąt dwa kilometry od Moskwy...

Akurat przechodziło jakieś towarzystwo oficerów, tak samo spacerujących po Berlinie, jak i my. Dało się także słyszeć: „A pamiętasz..." Tamci również wspominali: walki czterdziestego pierwszego roku o fabrykę „Piszmasz" w Leningradzie.

I w ogóle słowa te: „A pamiętasz..." raz po raz rozbrzmiewały na ulicach, obiegały Berlin, jak echo. W dniu tym pamięć szczególnie chętnie powracała do przeżytych czasów. Tak, nieporównany urok mieścił się w tym, że oto, spacerując pomiędzy zadymionymi, zburzonymi murami Berlina, rozpamiętuje się gorzką sławę pierwszych lat wojny.

Dłużej, niż gdzieindziej, stałem przed bramą Brandenburską. Usiłowałem uświadomić sobie: co mi ona przypomina? Dlaczego, kiedy patrzę na nią, w taki męczący i zarazem rozkoszny sposób ściska się serce?

Przypomniałem sobie: Leningrad, blokada, Narwska brama! Bardzo podobne! Takie same klasyczne kolumny, tak samo wyszczerbione pociskami, takie same potrzaskane rzeźby na wierzchu, i wokół plac tak samo zryty pociskami i bombami, a w samej bramie — taka sama wysoka, potężna barykada. I Niemcy stali tak samo blisko Narwskiej bramy, jak my jeszcze niedawno—Brandenburskiej. Ale Niemcy stali trzy lata, a nasz front kilka dni. I Niemcy jednak nie doszli do Narwskiej bramy, a my właśnie stoimy i gładzimy rękami kolumny bramy Brandenburskiej, i Sawieliew powiada:

— To perła mojej kolekcji.

14.

Berlin kapitulował o godzinie trzeciej popołudniu. Poddał się cały garnizon, od szesnastoletniego volkssturmisty poczynając, a na generale artylerii Weitlingu kończąc. Zdarzyło mi się czytać w niektórych reportażach, że Weitling w momencie oddawania się do niewoli miał jakoby posępną i złośliwą minę. Niepodobna się z tym zgodzić. Według moich obserwacyj — w chwili owej twarz Weitlinga wyrażała głębokie zadowolenie. Tego uczucia zadowolenia — moim zdaniem — doznawał zupełnie szczerze — nie z jakichś tam wysokich pobudek, płynących z zasadniczych przekonań, ani też kierowany zrozumieniem celowości wojskowej, a z racji, którą on sam tak wyjaśnia:

— Chociaż pełniłem funkcję dowódcy obrony Berlina, stosunki w kołach Nowej Kacelarii Rzeszy były tego rodzaju, że po powzięciu przeze mnie decyzji o kapitulacji poczułem się bezpieczny dopiero wtedy, gdy znalazłem się w rękach Rosjan.

Dzień kapitulacji, 2 maja, zaznaczył się nowym łgarstwem Goebbelsa, ostatnim jego łgarstwem. Już niemieccy żołnierze składali broń, już kamienice berlińskie obficie zabielały flagami kapitulacji i na rogu Vosstrasse i Herman - Goeringstrasse zobaczyłem starego Niemca, który wykrzykiwał, nie zwracając się specjalnie do nikogo, a tak, w przestrzeń:

— O, jak cicho! O, jak cicho! Ile lat myśmy nie zaznawali tej ciszy.

(D. c. n.)

—— o ——

Cmentarz żydowski

Najsmutniejsze miejsce Warszawy

Tragiczny był obraz Warszawy. Ale zwolna z gruzów powstało życie, które pulsuje coraz żywiej. Warszawa liczy już pół miliona mieszkańców i rozwija się dalej.

Życie w szybkim tempie przebija się przez wszystkie zrujnowane dzielnice zakrywa sobą straszliwe rany po okupancie. W sercu Warszawy przechodzimy już obojętnie obok zniszczonych całych bloków domów, nawet niepomni, iż jeszcze wiele trupów spoczywa pod rumowiskami.

Warszawa jest, żyje, rozkwitnie, stanie się znowu wielką stolicą. Życiu Warszawy uśmiecha się nowy, wielki los. Nawet tam, gdzie [illegible] i głucha cisza pokrywają całe dzielnice, niegdyś tak rojne i tętniące ruchem — wkrótce staną do pracy brygady robotnicze, a na gruzach wyrosną już nie chwasty, ale znowu masywy domów. Przyjdą nowi ludzie i rozpoczną swoje codzienne życie tam, gdzie jeszcze niedawno było królestwo śmierci i zniszczenia.

Jest przecie jedno miejsce Warszawy, które wydaje się najsmutniejsze, miejsce, które jest i pozostanie puste i głuche.

Miejsce to — to cmentarz żydowski.

Smutny jest widok grobu. Ale jeszcze dotkliwiej smutny jest widok grobu opuszczonego, grobu, który nie jest i nie będzie odwiedzany pielęgnowany przez najbliższych, co na zawsze odeszli, ginąc milionami w obozach — katowniach, za murami getta czy gdziekolwiek popadło.

Dzisiaj cmentarz żydowski, miejsce nieustających pielgrzymek jednej trzeciej mieszkańców Warszawy, porasta dzikim zielskiem, tonie w ciszy, aż wstrząsa tragicznym obrazem zapomnienia i zaniedbania.

Tylko czasem ujrzysz tutaj przemykającego się chyłkiem człowieka, przytłoczonego cierpieniem własnym i cierpieniem całego swego narodu, człowieka, który cudem ocalały przyszedł na to miejsce żałoby, aby natychmiast iść stąd najdalej. Zbyt wiele bolesnych wspomnień nasuwa to miejsce. Rośnie tutaj w sercu i umyśle poczucie straszliwej krzywdy i osamotnienia i bezsilności. To też pusto dzisiaj tutaj i głucho.

Nie ma takie słów, które oddałyby w całości myśli i uczucia człowieka, jeśli przypadkiem zabłąka się w tę stronę.

Tak było niegdyś na ziemiach plemion mordowanych do ostatniego niemal człowieka przez Cezara, na ziemiach zamienianych przezeń w krainę kurhanów.

Przyprowadzamy tutaj tych, co dzisiaj jeszcze za podszeptem urodzonych zbrodniarzy, czyhają na życie niedobitków narodu, który poniósł tyle krwawych ofiar, iż nie ma prawie komu przynieść na to miejsce żałoby należnego westchnienia.

Niechaj to najsmutniejsze miejsce Warszawy przemówi do ich myśli i serca. Może spowoduje zastanowienie. Nie był by bowiem godzień miana człowieka ten, kto by nie odczuł, jak tragiczne to dzisiaj miejsce. I może w ich duszy i umyśle ocknie się wreszcie zrozumienie, iż dość raz na zawsze na świecie zapamiętania w bestjalstwie, iż okrutni siewcy śmierci zebrali już ponad wszelką miarę żniwo.

Zbudziła się Warszawa do życia. Oby jak najprędzej zbudziło się i wzmocniło we wszystkich przekonanie w istotne na świecie posłannictwo człowieka — tworzenie radości życia, aby nigdy już przyszłe pokolenia nie były zmuszone, jak my dzisiaj, do refleksji, które nasuwa teraz to najsmutniejsze miejsce Warszawy (n).

Z ŻYCIA PARTII

CENTRALNA SZKOŁA PARTYJNA PPS

Z dniem 1 bm. CKW PPS powołał do życia Centralną Szkołę Partyjną z siedzibą w Warszawie przy ul. Wiejskiej 18.

Kierownictwo Szkoły uruchamia w dn. 18.II pierwszy 3-tygodniowy kurs dla sekretarzy i kandydatów na sekretarzy wojewódzkich. Wykładowcami będą najwybitniejsi teoretycy i praktycy polskiej myśli socjalistycznej.

Program Szkoły, oprócz historii PPS i socjalizmu przewiduje historię ruchu zawodowego, oraz omówienie wszystkich zagadnień współczesnego życia, interesujących świadomego działacza polityczno-społecznego.

PPS-owcy WYKŁADOWCAMI W WOJSKU

Wydział Oświaty Wojew. Komitetu PPS — Warszawa zorganizował cykl wykładów społeczno-politycznych dla I-ej Dywizji im. Tad. Kościuszki. Wykład inauguracyjny w 60-tą rocznicę stracenia członków „Proletariatu" wygłosił tow. Skrzetuski.

KONFERENCJA WK PPS I OM TUR

Odbyła się konferencja między Wojew. Kom. PPS — Warszawa, a Miejskim Kom. TUR-a w sprawie uzgodnienia współpracy na odcinku świetlicowym. Postanowiono uaktywnić działalność świetlic PPS-u i OM TUR, przeprowadzać wymianę zespołów świetlicowych, wyszukiwać element wartościowy do specjalnych prac kulturalno-oświatowych, jak np. niezawodowych przodowników teatrów, kierowników sekcji dramatycznych, chóralnych, prelegentów itp.

NOWE KOŁO PPS W WARSZAWIE

Staraniem Koła PPS przy Min. Skarbu, zorganizowane zostało Koło partyjne przy Izbie Skarbowej. Koło rozpoczęło swoją działalność w połowie grudnia ub. roku, a już obecnie liczy około 100 członków i rozwija żywą działalność.

ODPRAWA SEKRETARZY POWIATOWYCH PPS

W dniu 5 bm. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu WK PPS — Śnieżna 4 — odprawa sekretarzy powiatowych województwa warszawskiego. Będzie to ostatnia odprawa przed konferencją PPS przewidzianą na 23 i 24 bm. Na konferencji wojew. nastąpi wybór władz WK PPS.

OM TUR — BYŁYM WIĘŹNIOM POLITYCZNYM

W Ustroniu, Organizacja Młodzieży TUR otworzyła dom wypoczynkowy dla byłych więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych.

Na pierwszy turnus przybyli więźniowie, którzy w ostatnich tygodniach powrócili z obozów w Niemczech.

Kolorowa benzyna utrudni nadużycia

WARSZAWA (SAP). Celem ukrócenia rozwijających się nadużyć handlem benzyną, stanowiącą własność poszczególnych instytucji państwowych, aktualny jest projekt farbowania benzyny poszczególnych Ministerstw i instytucji różnymi kolorami, celem ułatwienia kontroli.

W podobny sposób rozwiązali tę sprawę Amerykanie w swojej strefie okupacyjnej. Dla utrudnienia kradzieży benzyny, przeznaczonej dla celów urzędowych, farbują ją na kolor pomarańczowo - czerwony. Lotne kontrole zatrzymują na wszystkich drogach podejrzane auta i biorą próbkę benzyny z baku. Gdy się okazuje, że benzyna jest amerykańskiego pochodzenia, po grzecznym przeproszeniu pasażerów, którzy zmuszeni są auto zepchnąć do rowu, nonszalancko zapala Amerykanin zapałkę i rzuca do baku. Po chwili spalone szczątki auta dymią w rowie.

Ten sposób walki z nielegalnym handlem benzyną amerykańską okazał się skuteczny.

Odbudowa węzła warszawskiego

Elektryczne pociągi na trasie Warszawa—Otwock ruszą w maju

Oczekiwane z utęsknieniem przez ludność rejonu warszawskiego pociągi elektryczne, mają być uruchomione już w maju bież. roku. Władze kolejowe prowadzą odbudowę podmiejskich kolei elektrycznych na terenie całego węzła.

Najpierw uruchomiona będzie linia na odcinku Warszawa — Otwock. Prace na tym odcinku są już zaawansowane. Na odcinkach Wawer-Międzylesie oraz Radość—Falenica ułożono już drugi tor. Równocześnie od strony Otwocka rozpoczęto prace nad rekonstrukcją sieci górnej.

Tabor kolei elektrycznych, aczkolwiek poważnie uszkodzony i zdekompletowany wskutek działań wojennych, ocalał jednak w ilości wystarczającej do wznowienia ruchu.

Część wagonów udało się odnaleźć na Śląsku. Są one zabezpieczone w Katowicach. Ocalało najwięcej wozów silnikowych. (SAP).

100 tysiecy ton polskiego węgla

dla wyniszczonych wojną narodów

WARSZAWA (SAP). Decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Polska ofiaruje na rzecz akcji, prowadzonej w ramach UNRRA 100 tysięcy ton węgla. Na podstawie porozumienia z przedstawicielem UNRRA, p. Palnikowem, przekazywanie węgla rozpoczęło się z dniem 1 lutego 1946 r.

Znamiennym jest fakt, że Polska mimo zniszczeń wojennych i trudności, w jakich znalazła się na skutek poczynionych przez okupanta spustoszeń, wzięła udział w pomocy innym wyniszczonym narodom, w miarę swych możliwości.

W ramach pomocy tej Jugosławia otrzyma 75 tys. ton, Austria — 26 tys. ton węgla.

Warsztaty wytwórcze SPB

Żoliborz. Ulica Łączności. Kompleks budynków pomalowanych w zielono-brunatne łaty. Teren otoczony wysokim parkanem również o barwach ochronnych, gdzieniegdzie podziurawiony otworami strzelniczymi. Maskowanie wojenne! Podobno stacjonowali tu esesowcy, ale nic im nie pomogło...

Na jednym z budynków czerwona tablica wskazuje: Stolarnia Mechaniczna SPB. Przed budynkiem stosy desek.

W niedużej hali terkocą maszyny. Mechaniczna piła tnie deski. Heblarki heblują je, nadając odpowiednią grubość. Tutaj wszystko wykonuje maszyna. Żłobi równo rowki wzdłuż przyszłych ram okiennych, wycina otwory, rzeźbi kształt. Robotnik zręcznie podsuwa deski, poddaje je trybom maszyny, wprawnie rzuca je pod piłę, wiedząc „na oko", w którym miejscu trzeba ciąć.

Pasy i tryby maszyn osłonięte są drewnianymi rusztowaniami, — bezpieczeństwo pracy zapewnione.

Na górze, w innej hali, maszyna nie ma zastosowania. Tutaj wszystko robić musi ludzka ręka. Robotnicy przymocowują zawiasy, kleją odpowiednie części. Gotowe ramy okienne, drzwi i futryny leżą na podłogach w wysokich stosach.

Produkcję stolarni określić można sumą od półtora do dwóch milionów złotych miesięcznie.

Dla orientacji pytamy kierownika o koszt produkcji drzwi. Okazuje się, że wynosi on około dwóch tysięcy złotych. Dziwimy się.

— Drzewo jest drogie — mówi inżynier wyliczając na kartce kosztorys.

Tak, dzisiaj nawet drzewo jest drogie!

Pytamy o stawki płac. Trudno osądzić: duże czy małe. — Wiadomo, wszędzie ta sama bolączka — zarobki małe w stosunku do cen.

W suterenach budynku stolarni montować się będzie nowe hale — zostaną tu zainstalowane nowoczesne, ciężkie obrabiarki i suszarnia drzewa.

SPB planuje również budowę robotniczej świetlicy, czytelni i kąpieliska.

Na Żoliborzu w pobliżu stolarni mieści się betoniarnia — w zimie nieczynna i warsztat mechaniczny, w którym naprawia się maszyny i narzędzia oraz produkuje nieodzowne do budowy części, jak różnego rodzaju śrubki, skuwki, zawiasy itp.

W innym budynku znajduje się zakład kotlarsko-blacharski, który wytwarza między innymi piecyki do pieców kuchennych, kominy, kotły.

W jednej z sal na podłodze olbrzymia żelazna rura, — to komin dla domu ks. Boduena.

SPB, które prowadzi na terenie kraju wszelkie roboty inżynieryjno-budowlane, posiada szeroko rozgałęzioną sieć warsztatów produkcyjnych w całej Polsce. Warsztaty te wytwarzają materiał konieczny do prac budowlanych, od płyt asfaltowych i papy, do drzwi, okien, parkietów. SPB dąży do samowystarczalności.

Niewytłumaczalna zbrodnia

Zamordowanie Józefa Openheima—kier. Tatrzańsk. Pog. Ratunkowego

W Zakopanem zamordowany został, w mieszkaniu własnym, jeden z najwybitniejszych pionierów narciarstwa i sportu wysokogórskiego, wybitny działacz Pol. Tow. Tatrzańskiego, współzałożyciel, a po gen. Zaruskim, długoletni kierownik Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, Józef Openheim.

Wespół z gronem wyszkolonych przez niego, przewodników-górali, Józef Openheim ofiarnie w ciągu dwudziestu kilku lat, latem i zimą, w śnieżycę czy w ulewę wyruszał ofiarnie na pierwszy sygnał o wypadku, ratując często z narażeniem własnego życia, — życie taterników i narciarzy.

Wiadomość o tragicznym zgonie Openheima wywołała w Zakopanem powszechny żal. Zmarły cieszył się bowiem powszechnym szacunkiem i szczerą przyjaźnią. (w. w.)

Na Majdanku

Ponad 250 tysięcy osób zwiedziło obóz

Odbyło się tu zebranie Towarzystwa Opieki nad Majdankiem. Ze złożonych sprawozdań wynika, że teren obozu koncentracyjnego i muzeum na Majdanku zwiedziło w czasie od dnia 15 lutego do 31 grudnia 1945 r. 3.716 wycieczek t. j. ponad 250 tys. osób. Między zwiedzającymi byli przedstawiciele, ZSRR., Ameryki, Anglii, Francji, Belgii, Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Kanady, Czechosłowacji, Włoch, Danii, Szwecji, Holandii i Luxemburgu. Wysłano szereg dowodów stwierdzających barbarzyństwa Niemców, zagranicę m. in. do Norymbergii. Towarzystwo przeznaczyło 22 baraki dla tych państw, których obywatele byli więzieni na Majdanku, celem dania im możności urządzenia Muzeum we własnym zakresie.

Muzeum na terenie Majdanka ma otrzymać aparaturę filmową, celem wyświetlania filmów, ilustrujących martyrologię więźniów obozu. Muzeum jest w posiadaniu 13 tys. dokumentów osób, więzionych i straconych w obozie.

Z inicjatywy Towarzystwa wydano szereg broszur i reprodukcji odtwarzających tragedie ludzi, którzy przeszli obóz koncentracyjny.

Uniwersytet Robotniczy w Krakowie

Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych TUR rozwija rozległą działalność oświatową wśród szerokich warstw robotniczych i inteligencji pracującej woj. krakowskiego OMTUR., zorganizowało na terenie tutejszego województwa trzy Uniwersytety Robotnicze: w Krakowie, Tarnowie i Olkuszu. Krakowski Uniwersytet Robotniczy im. Adama Mickiewicza kształci około 100 studentów pod kierunkiem wybitnych wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia trwają dwa lata. Program obejmuje nauki humanistyczne, przyrodnicze i społeczne.

Bilans pracy Dyrekcji Kolejowej w Łodzi

W Łodzi obchodzono uroczyście rocznicę powstania DOKP., Łódź. W robotniczym domu kultury zorganizowano uroczystą akademię, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych w osobach inż. Bąbińskiego, naczelnego dyrektora wydziału personalnego kolejnictwa dyrekcji łódzkiej, wice wojewody Szudzińskiego, prezydenta Mijala, naczelnego sekretarza związku zawodowego kolejarzy, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, prasy i kolejarzy łódzkich. Po wstępnym zagajeniu przez dyrektora Okręgu z kolei zabrał głos dyrektor DCP. Łódź Bochet, podając w ref. swym całość działalności dyrekcji. Dyr. łódzka pracę swą rozpoczęła w cztery dni po uwolnieniu miasta spod okupacji niemieckiej. Zastano w kolejnictwie łódzkim zaledwie 33 proc. stanu przedwojennego. Obecnie dyrekcja łódzka doprowadziła stan kolejnictwa do stanowiska przodującego w kolejnictwie całej Polski. W zorganizowanym ostatnio wyścigu pracy między dyrekcjami katowicką i łódzką, ta ostatnia zdobyła pierwszeństwo wykazując tym sprężystszą działalność wszystkich służb, a więc ruchu, warsztatów oraz administracji.

Sześciomilionowe nadużycie w Wieluniu

Powiatowa Komisja Kontroli Społecznej w Wieluniu przeprowadziła lustrację tamtejszej garbarni, stwierdzając duże nadużycia. Prezydium Wojewódzkiej Rady wydelegowało dla dokładnego zbadania sprawy do Wielunia specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli WRN i delegatury Biura Kontroli. W wyniku kontroli Komisja Wojewódzka stwierdziła w garbarni nieujawnione w księgach kasowych obroty na sumę 6 milionów zł. Sprawa skierowana została do Prokuratury.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 4 STYCZNIA

7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Powt. Dziennika Por. 11.00 Kronika Warszawy. 11.60 Koncert życzeń. 12.10 Dzien. Południowy. 12.30 Skrzynka Posz. Rodzin. 14.00 Skrzynka PCK. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.45 Odbudowa Warszawy. 17.30 Koncert. 18.00 Odczyt popularno-nauk. 18.20 Koncert. 18.50 Skrz. poszuk. rodzin. 19.30 Artykuł polit. 19.40 Dz. wieczorny. 20.00 Koncert. 21.30 Skrz. poszuk. rodzin zagr. 22.00 Koncert. 22.15 Ost. wiad. dz. radiowego. 23.00 Muzyka z płyt. 23.25 Skrz. poszuk. rodzin zagr.

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie.

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 przedstawienie komedii J. Śliwiny „Macierzyństwo panny Jadzi".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Placówka" w przeróbce J. Morawskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie noworoczną rewię pt. „Ciocia UNRRA" z udziałem całego zespołu. Orkiestrą dyryguje St. Nawrot, przy fortepianie W. Kasztelan.

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz. 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) — „Strachy" z Andrzejewską, Karwowską Ćwiklińską, Bodo i Węgrzynem oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Czekaj na mnie" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4) „Zapomniana melodia" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Praga, Inżynierska 4) — film angielski „Jeden z naszych samolotów zaginął", oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach: 13, 15, 17, 19, w niedziele i święta poranki o 11-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zawodowych i Organizacji Młodzieżowych do nabycia w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w Zw. Zaw. Prac. Budowl. (Marszałkowska 72), codziennie od 9 do 12 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł, reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79.

Redaktor: JAN DĄBROWSKI B — 05210

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk. Spółdz. Wyd. „Wiedza nr 1 — „Robotnik"